Rok 5. Nr. 170

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel 44 Adres telegr „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Chojnice, sobota 25 lipca 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za t. rminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Nasze ubóstwo polityczne.

Pragniemy rozpisać się tu o przygotowaniach do nadchodzących wyborów do rad miejskich. Z tych całych przygotowań możemy wysnuć jeden dla nas smutny wniosek. Niczego nie zapomnieliśmy i niczego się nie nauczyliśmy. Partyjnictwo jak hulało, tak hula i mylili się ci wszyscy, którym się zdawało, że z biegiem czasu doszliśmy do zrozumienia, że partja po winna ustąpić tam, gdzie sprawy mierzą się miarą wymagań gospodarczych. A przecież nasze rady miejskie i gminne nie zajmują się wielką polityką, gdzie chodzi o reformę rolną, o sprawy wojskowe, sądowe, o monarchję czy republikę, gdzie zapatrywania ścierają się ze sobą, ale te rady miejskie zajmują się sprawami czysto gospodarczemi. Ci, którzy mają zaszczyt być radnymi wiedzą bardzo dobrze, że na posiedzeniach niema mowy o tem, co myśli partja o tej lub innej uchwale, jaka ma zapaść na posiedzeniu, ale co myślą ojcowie miasta, którzy mają obowiązek czuwania nad dobrem gminy i powierzonego sobie gospodarstwa.

Zdawało się, że po 6-letnich samodzielnych rządach nauczyliśmy się tyle, ażeby zrozumieć, że gospodarstwo gminne nie jest gruntem do uprawiania krzykactwa partyjnego i do zdobywania sobie zwolenników partyjnych, ale że jest gruntem do zdobywania sobie zaufania obywatelstwa gminy. Zdawało się, że po tych 6 latach zrozumieliśmy, że przy wyborach do rad miejskich stać powinno na pierwszem miejscu jedynie i wyłącznie dobro gminy a nie partji. Zdawało się, że zrozumieliśmy, że tam, gdzie chodzi o sprawiedliwe podatki, o domy dla biedoty, o przytułki dla sierot, o ład i porządek w mieście, że tam nie po winno chodzić o to, jakiej maści partyjnej jest radny jeno o to, czy ma odpowiednie zrozumienie dla potrzeb obywatelstwa, czy ma zdolności do kierowania sprawami gminy, ażeby nie narażać na szwank dobra gminy i lojalności obywatelstwa.

Tymczasem z przykrością widzimy, że wybory nadchodzące będą się znowu odbywały pod znakiem partyjnym, a więc pod hasłem: „Najpierw dobro partji, a później dopiero dobro gminy." Znowu będzie się patrzało nie na zdolności kandydata do rady miejskiej, ale przedewszystkiem na jego markę partyjną.

My wiemy dobrze, że partyjnictwo zaczyna się przejadać, ale u miarodajnych naszych działaczy brak poprostu dobrej woli do wzajemnego porozumienia się. W Sejmie naszym poszczególne stronnictwa tak się ze sobą pogryzły, że nie mogą znaleść poprostu płaszczyzny, któraby im pozwoliła pójść razem tam, gdzie tego wymaga interes ogółu.

Przedewszystkiem wysuwa się tu Narodowa Partja Robotników. Ażeby przeszkodzić zawczasu tworzeniu komitetów obywatelskich, wydała plakat, że pójdzie do wyborów pod hasłem partyjnem. Czemu? Jako główny powód podaje to, że przemysł i handel pragnie rzekomo skasować równe, powszechne prawo głosowania, a zaprowadzić w to miejsce prawo plu ralne, któreby dawało warstwom posiadającym większe przywileje. Tymczasem jest to postrach na wróble, bo nic o tem nie wiemy, ażeby ktokolwiek w kraju myślał na serjo o takiem ograniczeniu praw wyborczych Jestto zatem tani ale niepotrzebnie drażniący wymysł, obliczony na nieświadomość wyborcy.

Dalej stoi w tym plakacie, że kto pragnie mieć sprawiedliwe podatki, tańszy chleb, gaz i wodę, kto pragnie, ażeby zakłady dobroczynności, przytułki itd. były w należytym stanie, ażeby panował wszędzie ład i porządek, ten powinien głosować na Narodową Partję Robotników.

Narodowa Partja Robotników jest zbawicielem ludzkości i gdzie ona nie będzie miała większości, tam źle będzie się działo, tam będą wielkie podatki, tam wdowy i sieroty będą głodować, tam nie będzie ładu i porządku.

Za Narodową Partją Robotników pójdzie Związek Ludowo Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, socjaliści, a może kolejarze chrześcijańscy i socjalistyczni, może także urzędnicy i inni. Zaden z nich nie będzie chciał być gorszy od Narodowej Partji Robotników, lecz dla przypodobania się wyborcom obiecywać będą jeszcze więcej. Co z tej licytacji wyniknie? Nasam przód wyniknie to, że do rady miejskiej dostaną się partyjnicy. Rady miejskie będą znowu przedstawiały kłótliwy obóz polityczny, ale nie zespół obywateli, świadomych swych dostojnych zadań. Dalszem następstwem będzie osłabienie energji wyborczej. Nie jeden obywatel wcale na wybory nie pójdzie.

Niemcy nie rozbiją się na partje, o tem bądźmy przekonani. Pójdą na wybory zwartą ławą choćby dla tego, ażeby pokazać swą siłę. I lękamy się, że wskutek rozbicia się narodowego naszego obozu na partje, że wskutek naszego partyjnictwa, liczba radnych mniejszościowych będzie większą od procentu ludności.

Takie będą następstwa partyjnych wyborów do rad miejskich.

Dalsze szczegóły o odpowiedzi niemieckiej.

Minister Briand oświadczył francuskim i belgijskim przedstawicielom gazet, że po ostatniej niemieckiej odpowiedzi niewiele sobie obiecuje, chociaż układy pociągną się dalej. Bardzo też powątpiewa pan Briand, ażeby Niemcy mogły wstąpić już we wrześniu do Ligi Narodów, boć oni chcą przywilejów, a tych dać im nie można. Niema też na razie mowy o wspólnych naradach z Niemcami. Wprzódy nastąpią jeszcze długie prawnicze rozpatrywania co do poszczególnych punktów Traktatu wersalskiego, organizacji Ligi Narodów i protokułu, zawartego w Genewie.

Gazety z obozu Poincarego piszą, że odpowiedź niemiecką przyjęto w Paryżu jak najgorzej. Całe to pismo niemieckie wychodzi na to, ażeby pokłócić sojuszników ze sobą.

Niemcy mają otrzymać odpowiedź za mniejwięcej dwa tygodnie.

Gdańsk na przełomie.

Dotąd nie wyjaśniło się położenie co do przyszłych rządów w Gdańsku. Liberałowie nie mają jakoś ochoty godzić się na program socjalistów. Ich Gazeta „Danziger Zeitung" powiada, że warunki socjalistów sa niemożliwe do przyjęcia. Kupiectwo gdańskie również się nie zachwyca socjalistami w rządzie. „Gazeta Gdańska" rozpisuje się z uznaniem o programie socjalistów i podnosi, że socjaliści gdańscy najlepiej rozumieją niebezpieczeństwo, zagrażające Gdańskowi, gdyby prowadził nadal dotychczasową politykę.

Francja w obronie Polski.

Z okazji odpowiedzi niemieckiej zabierają głos gazety francuskie. Delegat francuski do „Ligi Narodów", Paweł Boncour miał w tej sprawie naradę z ministrem Briandem i zamieszcza we francuskiej gazecie „l'Oeuvre" artykuł, w którym powiada, że Polski opuścić nie można i że Francja nie może się pozbawić praw, które zdobyła drogą układów, na co w układach z Anglją będzie kładła największy nacisk. Pan Boncour powiada, że Polska byłaby zupełnie odosobniona w razie wojny ze sowiecką Rosją. Port gdański jest na cele wojenne nie do użycia, zaś Rosja mogłaby być zaopatrywana ze wszystkich stron, zwłaszcza ze strony Niemiec. Zbrodnią by zatem było, ażeby Francja w interesie Polski niczego nie podjęła.

Inna francuska gazeta pisze, że w odpowiedzi niemieckiej jest zamach przeciw Polsce i Lidze Narodów. Francja nigdy sojusznika na wschodzie nie opuści.

Sprawy polityczne.

Kulturkampf w Czechach.

Zarząd narodowo-socjalistycznej partji czeskiej miał posiedzenie pod przewodnictwem senatora Klofacza, na którem podziękowano ministrom Srybrnemu i Beneszowi za ich obronę pamięci Hussa i domagano się w powziętej rezolucji rozdziału Kościoła od państwa.

Do tego tak wcześnie nie dojdzie, ponieważ znaczna większość narodu czeskiego jest szczerze katolicką i do rozdziału nie dopuści

Anglja zaczyna być sowietom niewygodną.

Gazety sowieckie uderzają od kilku dni w zaciekły sposób w państwa bałtyckie, przedewszystkiem w Estonję i Łotwę, że zaprzedają morze bałtyckie Anglji i że w tym celu zawarły z Anglją tajny układ, na mocy którego Anglja otrzymała od Estonji w dzierżawę wyspy Oesel i Dago, ażeby na nich urządzić stacje węglowe i postojowe dla angielskich okrętów. Estonja wyparła się tego. Pomimo to napady sowieckie nie ustają i gazety sowieckie grożą, że gdyby flota angielska poważyła się kiedykolwiek najechać na Piotrogród, wówczas sowiety obsadzą natychmiast wojskami swemi Estonję i Łotwę. Równocześnie wyszedł jakoby tajny rozkaz z Moskwy, ażeby „wzmocnić sowiecką agitację w Polsce i Rumunji, zwłaszcza wśród wojska.

Straszna drożyzna w Niemczech.

Rządowe stronnictwa niemieckie postanowiły nałożyć wielkie cła na mięso i bydło, skutkiem czego jest oczekiwane niezwykłe podrożenie tych artykułów.

Ludendorff kozłem ofiarnym.

Komisja rajchstagu, która na podstawie dokumentów badała przyczyny przegranej wojny Niemiec doszła do przekonania, że zawinił tu Ludendorff. Znany historyk Delbrueck powiada, że Ludendorff pół roku za późno zażądał zawarcia pokoju. Wiedział bowiem już w marcu 1918 roku, że armja niemiecka po swej klęsce we Francji pod Verdunem jest na wyczerpaniu i tem samem niezdolną do podjęcia ważniejszych czynności, a jednak nie mógł zdecydować się na odwrót. Wówczas byłyby mogły Niemcy zawrzeć honorowy pokój, co w pół roku później było spóźnionem, ponieważ z armją niemiecką byliby się przedtem sojusznicy jeszcze liczyli.

Tak powiada komisja parlamentarna przez usta Delbruecka. Tymczasem naszem zdaniem jest tak, że ślusarz zawinił, a kowala wieszają. Głównym wodem był przecież Hindenburg, ale tego oszczędzają, bo im potrzebny. Ludendorff zbankrutował zaś ze swą polityką, więc robią z niego kozła ofiarnego.

Sprawy polskie.

Straszne spustoszenia religijne we Francji.

Ks. Unszlicht rozpisuje się w „Głosie Narodu" o rozpaczliwem położeniu Kościoła św. we Francji. Seminarja duchowne są tam opustoszone, ponieważ młodzież francuska nie odczuwa prawie zupełnie powołania do stanu kapłańskiego. Zwłaszcza we wielkich miastach księża w duszpasterstwie się zapracowują, ponieważ niema ich kto zastąpić. W Paryżu na 4 i pół miljona mieszkańców jest tylko 1335 kapłanów, przyczem w niektórych parafjach jest zaledwie 6 księży na 100 tys. dusz. We wielu parafjach większość dzieci nie uczęszcza wcale na katechizm, połowę par stanowią dzikie małżeństwa, duża ilość dzieci i młodzieży żyją jak poganie bez chrztu. Procent po grzebów bez księży i posługi Kościoła podniósł się w przeciągu 20 lat z 22 na 30 procent. Starsze duchowieństwo jest na wymarciu, a następców brak. Coraz częściej czyta się w gazetach ogłoszenia: „Parafja praktykująca na południu poszukuje księdza".

Księża Biskupi francuscy pojmują grozę położenia. Ks. Kardynał Dubois, Arcybiskup Paryża prosił wizytujących go kapłanów polskich o przysłanie mu kapłanów z Polski dla owieczek francuskich. Ażeby zachęcać młodzież do stanu kapłańskiego, zawięzują się osobne stowarzyszenia, wydające pisma. Urządzają się również zjazdy, narady, odczyty i kazania.

Pogorszenie położenia przyniosła wielka wojna, Na polu chwały padło 3200 księży świeckich i 1500 zakonnych. Po wojnie nastąpiło zaś rozpasanie obyczajów i żądza używania, co jest wodą na młyn wrogów Kościoła św., przeważnie komunistów. Położenie jest tem gorsze, ponieważ rządy francuskie są opanowane przez Żydów i masonów i jawnie popierają ruch antyreligijny. Jest nawet minister żydowski Abraham Schramek, który jest jak na pokaranie Francji ministrem spraw wewnętrznych i tępi wszelkie katolickie organizacje młodzieży pod pozorem, że są wrogie postępowi ludzkiemu.

Obawy niemieckie.

Również ustawodawstwo niemieckie zajmuje się parcelacją wielkiej własności ziemskiej. Niemiecka polityka kolonizacyjna idzie w kierunku utrzymania siły narodu niemieckiego na Kresach Wschodnich. Niemcy obawiają się, jak piszą, parcia Polaków na zachód i odpływu ludności wiejskiej ze wschodu na zachód Niemiec. Piszą Niemcy, że na Wschodzie

zagraża niebezpieczeństwo osiadlania się Polaków i to polskich robotników sezonowych, których w roku 1919 było 3000, a 1925 aż 130 000. Dalej obawiają się Niemcy, że w bliskiej przyszłości na podstawie prawa samostanowienia się narodów obszary, gdzie pracnją Polacy, Polska może zażądać i je też uzyskać. Dla tego niemieckie gazety domagają się od rządu niemieckiego wzmocnienia niemczyzny w prowincjach wschodnich przez tworzenie samodzielnych gospodarstw, na których osiedlonych ma zostać 80 do 100 tys. ludzi. „Drang nach Osten", jak widać nie ustał, jednakże dziś Niemcy wobec żywotniejszej siły Polaków liczyć się mogą raczej z parciem słowian na zachód.

Wszechmocna protekcja.

Pod takim nagłówkiem zamieszcza „Dziennik Bydgoski" wiadomość, że dzierżawę pewnej domeny na Pomorzu nie otrzymał fachowy rolnik, który pragnął nawet więcej płacić i ktory jako były oficer polski był za waleczność kilkakrotnie odznaczony, ale otrzymał osobnik, który nie miał odpowiednich zdolności ani odpowiedniej gotówki, ale miał za to brata który był znajomym ministra. Dyrektor oddziału w ministerstwie rolnictwa p. Ubysz tak powiedział:

„Pan masz — coprawda dobre kwalifikacje rolnicze, jesteś oficerem rezerwy i masz Pan odznaczenia. Dalej wykazałeś Pan więcej gotówki potrzebnej do przejęcia domeny, aniżeli Pański konkurent i ostatecz nie ofiarowałeś Pan wyższy czynsz dzierżawny. Jednakże i to wszystko prawdopodobnie nie zdoła wpłynąć na przychylną decyzję dla Pana, gdyż konkurent ma brata, który prosił w ministerstwie o przyznanie mu dzierżawy owej domeny"... A brat ten jest znajomym pana ministra!"

Można mieć zatem ciało podziurawione od ran za ojczyznę, można mieć legjon krzyży za waleczność, można być fachowcem o europejskiem znaczeniu. Wszystko to nic nie znaczy dla ministra, jeżeli on ma znajomego, którego brat pragnie mieć domenę.

Tak to u nas tam u góry pojmuje się reformę rolną.

Walka z rozpustą.

Wskutek zastraszającego szerzenia się w kraju pism i obrazków sprosnych zażądały stronnictwa Chrześcijańska Demokracja i „Piast" od ministra wyjaśnienia w sprawie środków zaradczych. Minister Olpiński odpowiedział, że w tej sprawie porozumiewał się z ministrami sprawiedliwości i oświaty. Stwierdzono, że obecne prawa nie wystarczają na skuteczne tępienie druków rozpustnych. Wolno coprawda najgorsze druki niszczyć, ale pozostaje pomimo to dużo pism, których zabierać nie można, a które są wystawione w oknach i szerzą niemoralność. Ministerstwo postanowiło zaradzić złemu w mającej być uchwalonej ustawie dziennikarskiej. Zanim to jednak nastąpi, zażąda minister od Sejmu i Senatu odpowiednich pełnomocnictw.

Obecnie wydał minister szereg zarządzeń, ażeby nie poprzestawać na niszczeniu lubieżnych druków, ale ażeby zamykać odnośne wydawnictwa. Nadzór nad wystawami sklepowemi ma być obostrzony. Wydawcy mają być pociągani do odpowiedzialności sądowej. W ministerstwie spraw wewnętrznych zostało utworzone Centralne Biuro ku zwalczaniu rozpusty, które ma się porozumiewać z międzynarodowymi zakładami ku tem skuteczniejszemu tępieniu nierządu. Ażeby zaś hartować młodzież i robić ją odporną przeciw zmysłom i pokusom stara się ministerstwo o zdrowe rozrywki cielesne w postaci ćwiczeń cielesnych różnego rodzaju, w czem mu winne domomagać władze wojewódzkie, powiatowe, samorządowe i społeczne.

Tajemniczy osobnik.

Dotąd nie zostało wyjaśnionem, kim jest ów Antoni Kotwicki, który wyrósł nagle jak z pod ziemi i podał się za sprawcę zamachu kolejowego pod Stargardem. Śledztwo coraz dobitniej wykazuje, że Kotwicki mówi nieprawdę. Przedewszystkiem podpada że podaje się za robotnika a ma dobrze pielęgnowane ręce, jakoby się nie trudnił wcale ciężką pracą ciężką. Podpada dalej, że zna bardzo dobrze stósunki w Niemczech. Zachodzi podejrzenie, że jest narzędziem tych, którym zależy na tem, ażeby sprowadzić śledztwo na mylne drogi.

Piekło bolszewickie.

W majątku Miniawicze w powiecie słuckim spalili bolszewicy kaplicę katolicką, przyczem przed popełnieniem tej zbrodni zniszczyli i podeptali obrazy święte oraz sprzęty kościelne Następnie udali się z kolei na cmentarz, gdzie zniszczyli wszystkie pomniki i krzyże. Czyn ten wywołał wśród ludności straszne rozgoryczenie.

Wielkość nasza.

Według sprawozdań głównego urzędu statystycznego, obszar Polski wynosi 388 328 kilometrów kwadratowych; mieszka na nim 27.192.600 ludności, na 1 klm. kwadratowy wypada 70.3 osób. Inwalidów po wojnie mamy 320 tysięcy. Na 100 osób przypada 48 mężczyzn i 52 kobiety. Polska posiada 27 400 szkół. Ludność trudni się: 65 procent rolnictwem, 14 procent przemysł i górnictwo, 8 procent handel i komunikacja, 13 procent w innych zawodach.

Majątek narodowy Polski wynosi franków złotych 38.410 miljonów, tj. na każdego mieszkańca wynosi franków złotych 3,250. Na ziemiach polskich podczas wojny zniszczeniu uległo 1.475 300 budynków. Rozparcelowano dotąd 375.500 ha. ziemi.

Administracyjnie kraj nas dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 641 gmin miejskich i 12.622 gmin wiejskich.

Obowiązek państwa w obec policji.

„Rzeczpospolita" rozpisuje się o ostatnich zajściach w Warszawie, w których kilku policjantów życie utraciło przy wypełnianiu swego obowiązku i apeluje do ministra, ażeby się opiekował więcej niż dotąd materjalnem położeniem policji. Dotąd bowiem spełnia policjant polski z całem poświęceniem swój obowiązek w obec państwa, ale państwo nie spełnia należycie tego obowiązku w obec niego. Policjant kładzie swe życie w ofierze ojczyzny, a w zamian za to rodzina jego cierpi przeważnie głód i poniewierkę, gdy męża i ojca zabraknie. „Rzeczpospolita" tak tu powiada:

„Co się z nimi dzieje społeczeństwo się nie dowiaduje, a władze państwowe rzucą czasem jakiś ochłap rodzinie zabitego, a czasem nie.

Zwykle koszty pogrzebu pokrywane są z funduszów państwowych, a wdowa po bohaterze policjancie często wyciąga rękę po wsparcie do „towarzyszów zmarłego.

Rozmawiałem z jednym z zasłużonych policjantów warszawskich, który z goryczą mówił:

— Policjant polski jest odważny, bardzo odważny, aż do szaleństwa i zwykle ta szaleńcza odwaga, tak owocna w skutkach dla społeczeństwa, jest dla niego grobem. Gdyby powodował się egoizmem, to miarkowałby swoją odwagę, pomnąc, iż śmierć jego to głód i poniewierka dla jego żony i dzieci. Spełniałby swój obowiązek w stosunku do społeczeństwa w granicach regulaminu swej służby. Lecz policjant polski zawsze spełnia więcej, niż regulamin wymaga, bo nietylko oddaje życie, ale wtrąca w otchłań nędzy rodzinę swoją.

Gorzkie, ale jakże prawdziwe są te słowa."

Tak pisze „Rzeczypospolita" i domaga się od ministra, ażeby naprawił tu to, co poprzednicy jego zaniedbali.

Popieranie Zydów.

Wojewoda krakowski zamianował niejakiego p. Witolda Ostrowskiego komisarzem miasta Krakowa. Pan Ostrowski jest jawnym zwolennikiem Żydów, bowiem należał swego czasu do polsko żydowskiej demokracji. Porozumienie z Zydami zaczyna zatem działać. Władze na podstawie takowego zaczynają zażydzać urzędy. Powyższy wypadek zaczyna nabierać znaczenia, bo to, co zaszło w Krakowie, powtarzać się może w naszym byłym zaborze pruskim. Obecnie mamy tu już rozmaitych skrytych zwolenników Zydów, później będziemy mieli jawnych żydofilów, którzy nam zaczną zażydzać tutejszą dzielnicę na wzór Małopolski i b. dzielnicy rosyjskiej. Należy nam się bronić przed tem rękami i nogami.

Wiadomości kościelne.

Pielgrzymka polska do Lourdes.

Polacy przebywający we Francji urządzają tego roku pierwszą pielgrzymkę polską do Lourdes, tego najsłynniejszego miejsca cudownego we Francji.

Protektorat nad pielgrzymką objęli: ks. arcybiskup Chollet z Cambrai, ks. biskup Julien z Arras, ks. biskup Quiliet z Lille i rektor misji polskiej, ks. Szymbor w Paryżu.

Pielgrzymka zapewniony ma swój własny pociąg, który wyruszy z północnej Francji i w przejeździe przez Francję zabierać będzie ze sobą pielgrzymów.

Katolicyzm w Chinach.

Według sprawozdania z roku 1923-24 przy końcu roku 1924 było w Chinach 2.277.421 katolików, 54 biskupów, 1.631 misjonarzy obcokrajowców, 1.132 księży Chińczyków. Liczba nowoochrzczonych w roku 1924 wynosiła 57.497. Wynik ten jest o 25 procent silniejszy, niż lat ubiegłych, ogólnie zaś, w stosunku do ludności kraju, iest bardzo nikły.

Trzeba jednak wiedzieć, że misjonarze katoliccy napotykają na niezmierne trudności. — Przedewszystkiem brak im środków materjalnych już nie tylko do budowy kaplic i kościołów, do zakładania szkół i szpitali, ale nawet na utrzymanie życia. W tym względzie protestanci, zasilani dolarami amerykańskich miljonerów, przewyższają katolickie misje o całe niebo. Nie są tu bez wpływu trudności finansowe, w jakich po ostatniej wojnie tonie cała Europa. Wielkie trudności, jakie misjonarz w Chinach napotyka, są uprzedzenie i nienawiść do „białych djabłów". „Wiadomo, że na tem tle wybuchły ostatnie zamieszki, które niewiadomo, jak się zakończą. Jednakże mimo wszystko, drzewo ewangeliczne, zaszczepione na ziemi chińskiej, rozrasta się stale, choć powoli.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 24 lipca 1925 r.

Dziś: Krystyny p. m.
Słońca wschód 4. 8 zachód 8. 3.
księżyca wschód 8.38 zachód 9.47

Jutro: Krysztofa m.
Słońca wschód 4.10 zachód 8.2.
Księżyca wschód 8.45 zachód 10.8

— **Nowa gazeta** chojnicka ma małopolskie gusta. Pod tym względem swym koleżankom ze zaścianków małopolskich, odrabiających interesy partyj Stapińskiego, Bryla, Kempy, Okonia i jak się one tam wszystkie nazywają, wstydu nie robi. Wyzwała nas w ostatnim swym numerze takim wspaniałym fornalskim językiem, jakoby jej redaktor obracał się przez długie lata w odnośnych kołach. Przyznamy się w skromności ducha, że zdolności w tym kierunku nie mamy.

W guście przekupek warszawskich „racja fizyka, Kaśka butów niema", nawymyślano wydawcy i redakcji naszej tak, że trudno na to coś mądrego powiedzieć. Widać, że gazeta lubelska zawcześnie zdradziła lewicowość pisma chojnickiego, stąd ta złość na nas, żeśmy to czytelnikom ogłosili. Spełniliśmy tylko swój obowiązek, a jeżeli jest nieprawdą, że „Gazeta Chojnicka" jest lewicową, to wystarczyło się tego wyprzeć. Ale tego wolała nasza przeciwniczka uniknąć, i organu lubelskiego się nie wypiera, chociaż pisze coś o jakimś centrowym kierunku.

Gniewa się „Gazeta Chojnicka", że zaczepiamy „szanowanych obywateli". Co jej do głowy przychodzi? Czyby miała nieczyste sumienie w sprawie niektórych bliskich jej obywateli, którzy odgrywają rolę misjonarzy na wiecach osadniczych?

— **Zaginął** syn p. Cyry, który w środę wysłany został przez ojca w celu ściągnięcia pieniędzy. Zachodzi przypuszczenie, że tenże się gdziekolwiek zabłąkał.

— **Kąpcie się we właściwem miejscu.** Corocznie prawie jezioro charzykowskie pochłonęło ofiarę głównie wskutek kąpania się w niewłaściwych miejscach, gdzie wypadku zatonięcia nikt nie zauważył, lub też natychmiastowa pomoc dla wielkiej odległości byłą niemożliwą. Mniej byłoby ofiar i mniej płaczu, gdyby publiczność przy kąpaniu zachowała należytą ostrożność i poszczególni pływacy względnie pływaczki nie ważyli się zadaleko wypływać na jezioro w miejscach niepewnych, gdzie niebezpieczne prądy najczęściej były przyczyną utonięcia. Najbezpieczniej jest kąpać się przy pomoście Klubu Zeglarskiego, gdzie jest stały dozór, są łodzie i pierścienie ratunkowe i pomoc w danym razie jest bliska. Kto ośmiela się wypłynąć dalej na jezioro, niechaj dba, aby w pobliżu towarzyszyło mu czołno, bowiem nietrudno o nagłe zasłabnięcie a wówczas trudniej jest lub wykluczony ratunek z dalszej odległości.

— **W środę** zaszło małe nieporozumienie między pewnymi gośćmi z Poznania a członkami tutejszego klubu żeglarskiego w Charzykowie. Pierwsi bowiem zjawili się nad brzegiem jeziora, gdzie zażądali kawę od restauratora p. Gierszewskiego. Tenże obsłużył gości w jednej z ubikacyj klubu żeglarskiego. Członkowie tegoż klubu wyprosili gości z tego pomieszczenia, przyczem doszło do ostrej wymiany słów. Pierwsi bowiem chcieli jeszcze tam wypić swą kawę, ostatni znów na to się nie godzili. Nie obyło się też bez wezwania policji ze strony klubu, która zachowała się całkiem poprawnie. Nie podobały się obcym gościom jakieś niemieckie napisy. Ostatni zatarg ten zlikwidowano.

— **Powiatowy Urząd Ziemski** w Chojnicach przystępuje w roku bieżącym do parcelacji następujących majątków państwowych: Pawłowo i Lutom w powiecie chojnickim i Jastrzębiec w powiecie sępoleńskim. Kto parcelę pragnie uzyskać winien złożyć wniosek należycie ostemplowany w pow. Urzędzie

Ziemskim w Chojnicach do dnia 5 sierpnia br. Do podania należy dołączyć: 1 wypełniony kwestjonarjusz, 2. dowód fachowości rolniczej, (kwestjonarjusz i dowód fachowości winne być poświadczone przez władze miejscowe,) 3. świadectwo stósunku do wojskowości, ewtl. zasługi, uszkodzenia cielesne na wojnie, wystawione przez Powiatową Komendę Uzupełnień. Wnioski nadesłane po terminie 5 sierpnia nie będą uwzględnione.

— **Film „Dziesięcioro Przykazań“** zwabił do miejscowego kina w ub. czwartek szczelnie wypełnioną salę publiczności. Zaciekawienie było ogromne. Przepyszne to arcydzieło nie przewyższył dotąd żaden inny film. Zachwyt wywołują przedewszystkiem różnobarwne obrazy a wielkie zdumienie ogarnia publiczność na widok zgrozą przejmujących obrazów, wyjętych ze Starego Testamentu z czasów egipskiej niewoli synów Izraela i ich ucieczki do Ziemi Obiecanej. Dziś, to jest w piątek, po raz ostatni ukaże się o godz. 8.15 film ten na ekranie. Druga część ukaże się w sobotę i niedzielę.

— **Zgon** prawdopodobnie najstarszej obywatelki Chojnic. W czwartek zmarła w Chojnicach wdowa po mistrzu stolarskim śp. Tetzlawowa w 91 roku życia. Zmarła jest prawdopodobnie najstarszą obywatelką naszego miasta

Kronika prowincjonalna.

Brusy. Piszą nam: „Przypadkowo dostał mi się do ręki numer lewicowej „Gazety Chojnickiej. Z oburzeniem w nim czytam, że śp. ks. Cysewski się utopił, i że pierwszej pomocy udzielił topielcowi p. dr. Kobyliński. Podobne oszczerstwo może rzucić tylko lewicowy organ, bo żadne pomorskie pismo by się nie zdobyło na podobnie świadome kłamstwo, jakoby śp. ks. Cysewski mógł popełnić samobójstwo przez utopienie się.“

Kosobudy. (Poświęcenie pomnika). W miejscu zwalonego przed kilku laty przez wiatr pomnika św. Jana Nepomucena, powstał za staraniem tutejszego sołtysa i wójta p. Piechowskiego nowy wspaniały pomnik św. Jana Nepomucena, który w niedzielę 12. bm. przez wieleb. ks. prob. z Brus po poprzedniej wzruszającej przemowie poświęcony został. Prace mularskie wykonał p. Ruszkowski z Kosobud, zaś prace rzeźbiarskie artysta p. profesor Durek z Torunia. Komitet budowlany jako też większa część obywatelstwa tutejszego bardzo się swoimi datkami do wykonania tego dzieła przyczynili, dając datki w gotówce i naturaljach. Lecz są i tacy obywatele, którzy pod specjalną opinją „inteligencji“ za „inteligentów“ uchodzą, a nietylko że na ten cel nic nie dali, lecz nawet szorstko osoby zbierające ofiary odprawili, i wolą swój ciężko zapracowany grosz przetrwonić w procesach i knajpach przy knuciu zdradzieckich planów denuncjacyjnych. Z pewnością za takie ofiary ani odpustu ani błogosławieństwa Bożego nie uzyskają.

Kosobudy. Student akademji p. Jan Krefft uzyskał dyplom inżyniera w rolnictwie. Jestto pierwszy inżynier rolnictwa, którym Pomorze zaszczycić się może.

Tuchola. Miejscowość Gostyczyn w tutejszym powiecie nawiedzoną została ponownie od pożaru. Zgorzały 4 zabudowania, własności posiedzicieli pp. Rolbieckiego i Kalinowskiego. Chociaż poprzedni wielki pożar, który tu szalał przed 3 miesiącami, zniszczył 15 zabudowań i mógłby służyć za przestrogę, obecni pogorzelcy tylko nisko byli zabezpieczeni.

— Fryzjer p. Kuntz nabył drogą kupna położony przy rynku dom z piekarnią p. Szulcińskiego za cenę 12000 zł. Przed wojną ofiarowano ówczesnemu właścicielowi za ten dom sumę 35000 mk.

Tczew. „Dz. Bydg.“ pisze: Co o tem są dzić? Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń zakupiło przed rokiem dom w rynku od cukiernika Biermanna, który musiał Polskę opuścić. Wielki skład, w którym znajdowała się cukiernia, i całe drugie piętro jest niezajęte i nikt się o to nie troszczy. Maszyny, znajdujące się w dawniejszej cukierni, rdzewieją, niemniej i urządzenie łatwo może ulec zepsuciu. W mieście jest wielki brak mieszkań i składów, a tu cały niemal dom stoi od roku pustką. Co na to Starostwo Krajowe, któremu podlega Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń?

Wejherowo. Policja nasza prowadzi energiczną walkę z przemytnikami gdańskich wyrobów tytoniowych. Ostatnio przytrzymano Józefa Labudę z Łebna, który przywiózł do Wejherowa na swym wozie 11,480 sztuk papierosów i 54 paczki 100 gramowe tytoniu. Labudzie odebrano wyroby tytoniowe i zajęto mu wóz i konie. Aresztowano również pod zarzutem przemytnictwa Florjana Walkusza, Jana Zalewskiego, Jana Bissę i braci Matejów po stoczeniu z nimi zaciętej walki, w której urzędnik kontroli skarbowej p. Teofil Gunther doznał poranień. Przemytnikom odebrano pewną ilość tytoniu, papierosów i cygar.

Z dalszych stron.

Gniezno. Prace około Wystawy Rolniczo Przemysłowo Rzemieślniczej postępują raźno naprzód. Rozpoczęły się już prace około ustawienia hal wystawowych, z których największa obejmować będzie 1600 kwadratowych metrów. Na czele komitetu wystawy stanął p. starosta Łyskowski. Zorganizowano również biuro kwaterunkowe, które zapewnia wszystkim przybyszom dogodne i przyzwoite pomieszczenie. Miasto przybiera już szaty godowe, wszędzie oczyszczają domy, by godnie przyjąć gości z całej Polski i mnóstwo obcokrajowców. Gniezno witało w swych murach już niejednokrotnie wielkich dostojników kościelnych i świeckich, przyjmowano bowiem nawet cesarza rzymskiego Ottona III. z licznym pocztem dostojników i rycerstwa. Ratusz też otrzyma nowy świąteczny wygląd, by i on mógł godnie powitać wszystkich dostojników, mieszczan i chłopków, młodych i starych. A stara Katedra woła już jedną pozłocistą kopułą — druga niebawem będzie pozłocona — na cały świat: „Chodźcie do nas, zobaczycie, czy nie miłe u nas życie“.

Warszawa. Swego czasu wielkie poruszenie wywołał mord dokonany na młodej kobiecie, której trupa znaleziono zapakowanego w walizie na dworcu wschodnim w Warszawie Obecnie pod Płockiem wyłowiono odciętą głowę kobiety, której opis zgadza się z rysopisem Michałowskiej, którą zamordowano. Podejrzanym o dokonanie morderstwa jest niejaki Królikowski, b. funkcjonarjusz policji wileńskiej, zatrudniony ostatnio w jednym z oddziałów pracowni w Cytadeli. W jego mieszkaniu pomimo znacznego upływu czasu znaleziono pewne ślady, na których podejrzenie się opiera. Dotąd mord ten był tajemnicą okryty i dopiero teraz zaczyna się sprawa wyświetlać.

Ostatnie wiadomości.

Budowa kolei z Bydgoszczy do Gdyni.

Według wiadomości z Warszawy przystąpiono do budowy kolei z Bydgoszczy do Gdyni. Dotychczas musiano przejeżdżać nad wybrzeże morskie przez obszar W. M. Gdańska, co obecnie ustanie.

Tegoroczne zbiory.

Zbiory żyta wynoszą około 168 proc. zbiorów zeszłorocznych, zbiory pszenicy 157 proc. zbiorów zeszłorocznych. W porównaniu do przedwojennych zbiorów mamy 8 proc. więcej żyta. Zbiory żyta obliczają na 6 150 000 ton, pszenicy 1 388 000 ton. Mniej korzystnie przedstawiają się zbiory zbóż jarych. Jęczmienia i owsa nie będzie więcej niż zeszłego roku. Mniej będzie również siana.

Na powitanie sokołów

amerykańskich wybiera się do Rotterdamu delegacja sokołów z Warszawy. W różnych miastach Polski tworzą się specjalne komitety przyjęcia.

Bandyckie napady bolszewików.

W ub. poniedziałek w miejscu, gdzie porwano por. Mączyńskiego, podjechał nad granicę polską oficer bolszewicki na koniu i zaczął namawiać żołnierzy polskich do przejścia na bolszewicką stronę. Gdy żołnierze nie odpowiadali bolszewik przeszedł na polską stronę, a gdy żołnierze zawezwali go, aby podniósł ręce do góry bolszewik zaczął do żołnierzy strzelać. Ci odpowiedzieli ogniem i zastrzelili go. Wówczas zaczęła strzelać do żołnierzy polskich ukryta tyraljera bolszewicka, która następnie przeszła na obszar polski i trupa zabrała.

Kongres pielęgniarek.

W Helsingforsie, stolicy Finlandji, odbywa się międzynarodowy zjazd pielęgniarek. Zjechało się 1000 uczestniczek.

Brak wody w Berlinie.

W Berlinie panują wielkie upały i wielka susza, wskutek czego wodociągi w Charlotenburgu zupełnie wyschły. Grozi zupełny brak wody.

Nieudała agitacja bolszewików.

W Persji podburzali bolszewicy Turkmenów przeciw władzom prawowitym tak, iż doszło do krwawych rozruchów. Wojska rządowe jednakże opanowały położenie, przyczem również bolszewickie bandy dostały w skórę.

Przesilenie w górnictwie angielskiem.

43 kopalnie w Anglji ogłosiły, że wskutek braku zbytu postanawiają wstrzymać pracę z dniem 1 sierpnia. Tymczasem zanosi się na powszechny strajk górników angielskich, którzy domagają się podwyższenia zarobków o 50 proc. Właściciele żadną miarą takiej podwyżki udzielić nie chcą.

Amundsen wygłosi odczyty

o swej podróży do bieguna w różnych miastach Czechosłowacji i w Wiedniu.

Znowu zmiana ministrów?

„Rzeczpospolita“ donosi, że minister Sikorski miał z prezesem ministrów Grabskim naradę, na której postanowiono po ferjach zmienić niektórych ministrów.

Przeciw bolszewizmowi.

Socjalistyczny związek angielskich robotników Trade Union zerwał urzędowe stosunki z bolszewikami.

Wymiana depesz.

Z okazji narodowego święta amerykańskiego pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wysłał do p. Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki p. Coolidge, depeszę z życzeniami szczęścia i pomyślności dla Stanów Zjednoczonych.

W odpowiedzi na tą depeszę p. Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge nadesłał depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z podziękowaniem za życzenia.

Węgiel polski do Włoch.

W ubiegłą sobotę odszedł z Gdańska do Włoch pierwszy polski ładunek węgla w postaci 7 500 ton.

Nadużycia sowieckie.

Z pogranicza Kresów Wschodnich w okolicy miejscowości Dederkał drażnili żołnierze sowieccy posterunek polski. Doszło do strzelaniny, w toku której zostało zabitych dwóch sowieckich żołnierzy i oficer, który przekroczył granicę polską.

Mowa do 20 miljonów ludzi.

Minister Skrzyński wygłosił swe przemówienie w Nowym Jorku przy pomocy radjo do 20 miljonów ludności. Wyraził wdzięczność Prezydentowi Ameryki za gościnne przyjęcie oraz całemu amerykańskiemu narodowi. Polska chce pamiętać o długu moralnym, zaciągniętym w Ameryce. Polska, związana serdecznemi węzłami z Ameryką dokonała znacznych rzeczy. Szerzy oświatę, buduje koleje, odbudowała przemysł i rolnictwo. Nawet mniejszości w postaci Żydów zaczynają nas popierać. Odbudowa Polski była dowodem zwycięstwa sprawiedliwości Bożej na świecie. W końcu odezwał się do swych rodaków, którym wyraził radość, że chwalą ich w Ameryce za ich zdolność i pracowitość. Wezwał ich w końcu, ażeby posyłali synów do Polski, by tu mogli pomagać swą sprawnością i zdolnością pracy.

Stinnes przed bankructwem.

Rząd niemiecki odmówił przedsiębiorstwu Stinnesa kredytu w sumie 72 miljonów złotych marek, skutkiem czego zanosi się na upadek tych największych zakładów przemysłowych w Niemczech. Zmarłego Stinnesa nazywano królem przemysłu.

Z Marokka.

Generał Naulin został komenderującym wojsk w Marokko. Na pole boju przybyło 30 tanków specjalnego pokroju i pierwsze oddziały dwóch dywizyi, które tamdotąd wysyłają.

Pan marszałek gościem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan marszałek Rataj wyjechał we wtorek do Racotu we Wielkopolsce wraz z rodziną, zaproszony przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

10 tys. Niemców wywędruje z Polski.

Do 1 sierpnia musi opuścić granice Polski 10 tys. optantów Niemców, o ile nie są właścicielami ziemi. Ich mieszkania rozkazał zająć rząd polski. Liczba optantów polskich w Niemczech wynosi 8—10 tys. osób.

Echa krwawych zajść w Warszawie.

Z Warszawy donoszą o wykryciu organizacji komunistycznej w związku z krwawymi zajściami na ulicach Warszawy. Okazuje się, że Turowicz i Rutkowski posiadali fałszywe paszporty i prawdopodobnie nazywają się inaczej. Aresztowano dużo komunistów.

Wywóz węgla polskiego do Włoch.

W sobotę zabrał włoski statek w Gdańsku ładunek węgla polskiego dla Włoch. Jest to pierwsza próba wywozu węgla polskiego na większą miarę drogą morską. Do Gdańska dowozi się kolejami przeciętnie 100 tys ton dziennie węgla.

Włosko-polski układ handlowy

uledz ma z końcem lata rewizji. Chodzi o polepszenie traktatu.

Cła na zboże i bydło w Niemczech.

Stronnictwa niemieckie uchwaliły 7 do 7 i pół mar. ceł od zboża. Na dowóz bydła nałożono cła minimalne, które są jednak większe od przedwojennych.

Powódź w Bengalu.

Powódź wyrządziła w Bengalu w Indjach znaczne szkody. Utonęło kilkaset osób. 10000 ludzi jest bez dachu nad głową.

Z Marokko

Marszałek Petain udał się na front północny. Według wiadomości z Paryża położenie Francuzów

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu

poprawiło się. Według dalszych wiadomości z Paryża sztab generalny Abdel Krima składa się z niemieckich oficerów oraz z uciekinierów tureckich i angielskich. Z Tangeru donoszą, iż powstańcy przeszli do ataku ofenzywę i starają się przedostać na tyły Francuzów. Abdel Krim buduje pomieszczenia dla samolotów w Taksunen. Robotami kierują oficerowie niemieccy. Samoloty Abdel Krima mają prowadzić walkę z samolotami Francuzów i Hiszpanów, które zadały po wstańcom wielkie straty.

Poczta Redakcji.

Do Zelg. Wysłaliśmy 21. bm. jako resztę 2.40. Wiadomości o czasie nie możemy zamieścić.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zbiórka Tow. Powst. i Wojaków w piątek dnia 24 lipca br. o godz. 8 wiecz. przed Hotelem Centralnym. Komendant.

Chojnice. Tow. Pszczelnicze w Chojnicach. W niedzielę 26 bm. o godz. 13.30 odbędzie się w lokalu pod Złotym Lwem zebranie.

O punktualne przybycie członków uprasza Zarząd.

Chojnice. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. zaraz po nabożeństwie w hotelu p. Engla.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 8,30 wieczorem w szkole. Uprasza się o przybycie wszystkich czynnych członków. Dyrygent.

— **Chojnice.** W niedzielę dnia 26 bm. odbędzie się na sali hotelu Centralnego o godz. 12. w południe wiec przedwyborczy do Rady Miejskiej, na który wszystkich robotników i robotnice miasta zaprasza Komitet Robotniczy.

Chojnice. Klub Zeglarski Chojnice. W sobotę dnia 25 bm. o godz. 7 wieczorem spólny odjazd nocny do Swornegaci. Goście mogą brać udział. Zarząd.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 22. 7. 1925 r.

Spędzono: 27 szt. bydła, 714 szt. świń, 157 szt cieląt, 151 szt. owiec, — szt. wołów, 11 szt. buhaji, 16 szt krów, — szt. kóz. — szt. prosiąt.

Razem 1040 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

I. Bydło:

Stadniki:	
a) pełnomisięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsiste młodsze	84—
Jałówki i krowy:	
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7,	86—88
c) starsze wytuczone krowy, i mniej dobre młodsze krowy i jałowki	74—76
d) mierne odżywione jałowki i krowy	60—
e) licho odżywione krowy i jałówki	40—46
Woły:	
pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	—
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	88—90
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	76—80
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—

II. Cielęta:

a) najprzedniejszego opasu (Doppellendary)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	—
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	84—
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	70—74
e) liche ssaki	—64

III. Owce:

Opasy chlewne:	
a) jagnięte tuczne i młodsze skopy tuczne	66—
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce	—56
c) miernie odżywione skopy i owce	—

IV. Swinie:

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	148—
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	140—144
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	134—136
e) mięsiste swinie ponad 80 kg.	124—126
f) maciory i późne kastraty	120—140

Przebieg targu spokojny.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 22. 7. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto nowe		17,50—18 50	zł.
Pszenica		00.00—00.00	„
Jęczmień brow.		23.50—24.50	„
Owies		29 50—30,50	„
Mąka żytn.65 proc. wł. work.		31.00—36.00	„
„ „ 70 „ „ „		32.75—34.75	„
Mąka psz. 65 proc. wł. work.		54.50—57 50	„
Ospa żytnia	„ „	20.50—	„
Łubin niebieski	„ „	10.00—11.50	„
Łubin żółty	„ „	12 50—14.50	„
Słoma żytnia pras.	„ „	3.00—3.20	„
Słoma żytnia luź.	„ „	2 00—2.20	„
Siano luźne	„ „	4.65—5.65	„
Siano pras.	„ „	7.50—8.00	„
Rzepak nowy	„ „	32 00—35.00	„

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach